

Świat nie kończy się na wielkich miastach

Article by Marek Nowak, Miłka Stępień

November 28, 2018

Polityka klimatyczna nie może kończyć się na wielkich metropoliach – to przesłanie, którym Miłka Stępień, aktywistka ekologiczna oraz polityczka Zielonych, dzieli się w wywiadzie z Markiem Nowakiem.

Marek Nowak: Dlaczego należy odejść od wydobycia węgla?

Miłka Stępień: Mówiąc górnolotnie uważam kwestię transformacji energetycznej za polską rację stanu. To nie tylko kwestia fundamentalna dla przyszłości naszego kraju, ale także dla przyszłości Europy i świata. Zanieczyszczenie środowiska, które coraz bardziej niekorzystnie odbija się na naszym życiu i zdrowiu, a także wpływ, jaki palenie węgla ma na zmiany klimatu, to kwestie, z powodu których proces stopniowego odejścia od węgla należy rozpocząć jak najszybciej.

Na poziomie najniższym warto wspomnieć o kwestiach ekonomicznych. Jeśli nie odejdziemy od węgla w Polsce, to będzie to oznaczało konieczność coraz większych dopłat do tego sektora gospodarki, co wiąże się ze stopniowym zwiększaniem cen energii i coraz większe uzależnienie naszego kraju od rosyjskiego węgla.

To z kolei prowadzi nas do kolejnej ważnej kwestii – bezpieczeństwa energetycznego. Na poziomie krajowym bardzo często mówi się, że powinniśmy pozostać przy węglu dla bezpieczeństwa energetycznego. Tymczasem jest dokładnie odwrotnie. Wraz z rosnącą ceną tego surowca i coraz większym uzależnieniem od węgla rosyjskiego poziom naszego bezpieczeństwa energetycznego ulega gwałtownemu pogorszeniu.

Gdyby przesunąć pieniądze, które idą dziś na dotowanie coraz bardziej nierentownego przemysłu węglowego i zainwestować je w odnawialne źródła energii (OZE), to sądzę, że moglibyśmy na tym wiele zyskać. Dywersyfikacja energetyczna i stopniowe zwiększanie udziału OZE w polskim miksie energetycznym nie tylko zapewni społeczeństwu łatwiejszy i docelowo tańszy dostęp do energii, ale również w sposób znaczący uniezależni nasz kraj od dostaw z zagranicy.

Skoro jesteśmy przy kosztach, to w Polsce często przeciwnicy transformacji energetycznej powołują się na mit „drogiej zielonej energii”. W myśl tej narracji o ile sama idea transformacji energetycznej jest z punktu widzenia ekologicznego słuszna, to przez wzgląd na czynniki ekonomiczne średniozamożny kraj, taki jak Polska, jeszcze przez wiele lat skazany będzie na energię wytwarzaną z surowców kopalnych. Czy rzeczywiście Polskę nie stać na zieloną energię?

Póki co bardzo mocno dotujemy węgiel – mimo iż sensowność tej inwestycji jest, mówiąc delikatnie, mocno wątpliwa. Warto zaznaczyć, że ceny energii w Polsce w tej chwili bardzo mocno rosną. Dzieje się tak między innymi dlatego, że mamy tak małą ilość energii odnawialnej w naszym miksie energetycznym. Bez zmiany tego stanu rzeczy energia w Polsce będzie już tylko droższa.

Tymczasem ceny OZE zarówno z wiatru, jak i z fotowoltaiki cały czas się zmniejszają. W najbliższym czasie powinny powstać porządne metody magazynowania energii, co również może mieć korzystne przełożenie na cenę. Poza tym warto podkreślić, że w przypadku OZE należy patrzeć na zwrot długoterminowy. Nawet jeśli uznamy, że

wstępny wkład finansowy jest wysoki, to później zwraca się on z nawiązką.

W jaki sposób przeprowadzić w Polsce transformację energetyczną tak, by była ona jak najmniej kosztowna społecznie? Poza aspektem ekonomicznym jest przecież jeszcze kulturowy aspekt rejonów górniczych – dla górników kopalnie to nie tylko miejsca pracy, ale również ważny atrybut pewnej wspólnoty i lokalnej tożsamości.

Sama pochodzę z rodziny górniczej i z rejonu górniczego. Od dziecka pamiętam barbórki w szkole i panów w pióropuszach, chodzących przy różnych okazjach po naszych ulicach. W zasadzie całe moje życie było w jakiś sposób powiązane z górnictwem, stąd znam dobrze tę kulturę i wiem, jak jest ważna dla tego regionu.

Należy jednak pamiętać, że narastają pewne mity, które nie mają zbyt wiele wspólnego z rzeczywistością. Dla przykładu: w Koninie w ciągu ostatnich 30 lat znacząco obniżyło się zatrudnienie w górnictwie i energetyce (ponad 70% w porównaniu ze stanem z 1990 r.). Tymczasem mało kto realnie zdaje sobie z tego sprawę i w związku z tym cały czas mit rozwoju regionu jest tworzony wokół przemysłu wydobywczego.

W mojej ocenie ważne jest, by ten mit wielkiego przemysłu i regionu przemysłowego czymś zastąpić – tworząc nową wizję i jednocześnie dziękując przemysłowi za jego wkład w rozwój regionu. Jest on częścią jego historii i należy ten fakt uszanować. Można stworzyć muzeum górnictwa i inne, postindustrialne projekty, co zresztą się już dzieje w różnych regionach kraju.

Pojawiają się też pierwsze próby tworzenia nowych wizji. Jedną z nich jest stworzenie „doliny energii” w Koninie – coś na kształt Doliny Krzemowej w Kalifornii. Oczywiście, to na razie raczkujący projekt, pozwala on natomiast na tworzenie nowej narracji i nowej, lokalnej dumy.

Sądzę, że głównym problemem w miejscach takich jak Konin jest to, że poprzez upadek górnictwa i energetyki opartej na węglu upadło również poczucie dumy z regionu, z którego się pochodzi. Spotęgowane jest to faktem, iż Konin stracił status miasta wojewódzkiego. Zauważalne jest tu silne poczucie regresji wzmocnione tym, że w rejonie zmniejszają się zarobki, spada ilość miejsc pracy, zwiększa się migracja oraz starzenie społeczeństwa.

Problem miejsc takich jak Konin polega również na tym, że są to tereny pozostawione samym sobie. Ze strony państwa brak jest jakiegokolwiek koncepcji na ich rozwój. Za chwilę dojdzie do zamknięcia dwóch kotłów w lokalnej elektrowni, zwolnień kolejnych ludzi pracujących w energetyce. W Koninie nie ma innej gospodarki, może poza rolnictwem, turystyką, a region koncentruje się właśnie wokół przemysłu ciężkiego – energetyki i wydobywania.

Pomówmy chwilę o Koninie. Protesty przeciw otwieraniem przez Zespół Elektrowni Pątnów-Adamów-Konin kopalniom odkrywkowym były nie tylko przykładem społecznej energii, która może być politycznie sprawcza, ale też nieoczywistych politycznych sojuszy. Czy możesz coś o nich powiedzieć jako osoba w te protesty zaangażowana?

Główne protesty odbywały się w Babiaku – tam, gdzie miała powstać wielka odkrywka „Dęby Szlacheckie”. Jadę spotkać się tam z ludźmi, którzy doprowadzili do referendum dotyczącym tej budowy. 90% mieszkańców biorących w nim udział opowiedziało się przeciw inwestycji. Dodatkowe protesty odbywają się w okolicach jezior, bo dużym problemem w rejonie Wielkopolski Wschodniej jest ich zanikanie. Dzieje się to w zastraszającym tempie.

Co do nieoczywistych sojuszy, o których wspominałeś, pamiętam, jak w tym roku na „Obozie dla Klimatu”, odbywający się niedaleko Konina, miało miejsce spotkanie z lokalnym rolnikiem, który opowiadał o tym, jak na skutek otwarcia odkrywek znikają wody gruntowe i jak wpłynęło to na jego plony. W którymś momencie wszedł

na tematy bardziej światopoglądowe i okazało się, jak wiele nas dzieli – większość osób z „Obozu dla Klimatu” to lewicowcy, a pan był bardzo konserwatywny.

Zdarza się to zresztą dość często. Gdy chodzimy na lokalne spotkania, to wielokrotnie okazuje się, że to, co łączy, to kwestia walki z kopalnictwem powiązanego z problemem suszy, ale światopoglądowo reprezentujemy zupełnie inne wartości.

Nie każdy musi się od razu zapisywać do Zielonych, ale gdy pojawiają się nieoczywiści sojusznicy w ważnych dla partii i Polski kwestiach, to może warto działać wspólnie?

Tak właśnie działałam. Jak już wspominałam, jadę do Babiaka, gdzie miałyby potencjalnie powstać „Dęby Szlacheckie” – jedna z największych planowanych odkrywek, żeby spotkać się z mieszkańcami – głównie konserwatywnymi rolnikami, z którymi, jak się domyślam, w wielu innych kwestiach mamy odmienne poglądy.

Obecny rząd wyraźnie próbuje na swój sposób zagospodarować tematy ekologiczne. Premier Mateusz Morawiecki dużo mówi o walce ze smogiem oraz elektrycznych samochodach. Rząd dotuje nawet pewne gałęzie OZE – geotermię i biomasę. Towarzyszy temu retoryka, która w pewien sposób odwołuje się do ekokonserwatywnych idei. Jak oceniasz politykę obecnego rządu w tym zakresie?

Akurat geotermia jest bardzo droga i nie ma aż tak dużego zwrotu, jeśli chodzi o moc energetyczną. Warto też przypomnieć, że to obecny rząd przyjął ustawę, która zastopowała rozwój energetyki wiatrowej w naszym kraju, czy też skandaliczną ustawę o wycince drzew.

Jeśli jednak miałabym całościowo ocenić politykę PiS-u w tym zakresie to problem polega na tym, iż do budowy strategii transformacji energetycznej potrzebne jest porozumienie ponad podziałami. Obawiam się, że jest to niemożliwe. Żeby realnie zwalczać smog działania muszą mieć kompleksowy charakter – zaczynać się na poziomie gminy, potem być kontynuowane na poziomie regionu i następnie odpowiednio wyżej.

W Czechach tak właśnie działa program antysmogowy – rząd daje część dopłat do termomodernizacji i wymiany pieców węglowych, potem dorzuca się region i gmina. Dobrze to funkcjonuje, gdyż działa tam wielopoziomowy, zgrany, wzajemnie się uzupełniający i współgrający system.

U nas tego nie ma. W Polsce konieczne jest opracowanie strategii energetycznej i klimatycznej, która dziś de facto nie istnieje. Taka strategia musiałaby być opracowana ponad podziałami. PiS tego nie robi, bo to partia, która funkcjonuje, a wręcz żeruje na podziałach – zresztą PO podobnie.

Można dostrzec próby tworzenia przez obecny rząd pewnej prawicowej narracji ekologicznej, jednak w mojej ocenie zdecydowanie bardziej sensowne są te narracje, które powstają wokół encykliki papieża Franciszka „Laudato Si”, mówiącego o konieczności walki ze zmianami klimatu i ochrony przyrody.

Pomówmy chwilę o Zielonych w Polsce. Mimo, iż ostatecznie wybory samorządowe są bez wątpienia umiarkowanym ich sukcesem, biorąc pod uwagę, że nigdy wcześniej tej partii nie udało się zarejestrować ogólnopolskich list, to jednak ciągle daleko im do wyniku niemieckich, węgierskich czy choćby czeskich Zielonych. Czy dostrzegasz w wzrastającą w Polsce „zieloną falę”?

Uważam, że niedawne wybory pokazały, iż mamy potencjał. W Polsce pojawia się coraz większa możliwość znalezienia zielonego wyborcy i rosną nam zapisy członkowskie. Kwestie takie jak smog czy ścinanie drzew bardzo ludzi poruszają. Ludzie w Polsce naprawdę chcą mieć OZE, zakładać panele słoneczne, tylko są przerażeni dużymi kosztami początkowymi i braku sprzyjających przepisów. Gdyby stworzyć program, który realnie dałby im taką możliwość, to cieszyliby się niemałym zainteresowaniem.

Wybory samorządowe w wielu miejscach zmieniały się jednak w plebiscyt za lub przeciw obecnej władzy. Można powiedzieć, że ich największym zwycięzcą jest polaryzacja. Jak przy tak silnych podziałach trafić do ludzi ze swoim przesłaniem?

Po tych wyborach nabrałam przekonania, że Zielonych musimy budować poza wielkimi miastami. Przez wiele lat skupialiśmy się na metropoliach, natomiast potencjał wzrostu jest zupełnie gdzie indziej. W Koninie, gdzie mieszkam, Zielona lista zdobyła prawie 4% głosów, ale było wiele mniejszych miejscowości, gdzie Zieloni mieli nawet i 22% (Ośno Lubuskie). W Warszawie czy Poznaniu jest dzisiaj bardzo ciasno, a polaryzacja jest tam najsilniejsza.

Na koniec chciałbym cię zapytać o politykę klimatyczną UE. Jak oceniasz ją z polskiej perspektywy? Gdzie są jej mocne i słabe strony?

Często jest niestety tak, że nawet gdy tworzone są sensowne koncepcje na poziomie europejskim, to nie trafiają one tam, gdzie powinny. Zasadniczy problem polega na tym, że nie można pewnych rzeczy rozwiązać jedynie na poziomie europejskim – zawsze powinny one się odbywać z uwzględnieniem lokalnych uwarunkowań. Bardzo często brakuje komunikacji i trzeba się, mówiąc kolokwialnie, „dobijać”.

Często jest też tak, że mamy publiczną narrację o tym, że odchodzimy od węgla, ale firmom energetycznym udaje się przemycać różne rozwiązania niekorzystne dla klimatu. W Unii Europejskiej cały czas ścierają się różne potrzeby i interesy, wskutek których cierpi interes naszej planety i ten mniejszych społeczności, których głos nie wybrzmiewa.



Marek Nowak is a journalist who has worked with zgover.pl, infotuba.pl, Gazeta24 and Lewica24, among others.



Miłka Stępień is General Secretary of the Polish Green Party, *Partia Zieloni*.

Published November 28, 2018

Article in Polish

Translation available in English

Published in the *Green European Journal*

Downloaded from <https://www.greeneuropeanjournal.eu/swiat-nie-konczy-sie-na-wielkich-miastach/>

The Green European Journal offers analysis on current affairs, political ecology and the struggle for an alternative Europe. In print and online, the journal works to create an inclusive, multilingual and independent media space. Sign up to the newsletter to receive our monthly Editor's Picks.